Nr. 64. Kraków, Sobota 18 Marca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Młodoczesi a lewica.

II.

Zważywszy to, co się w krótkiem streszczeniu dało powiedzieć o tym młodoczeskim wiecu w Bernie, musi się przyznać, że członkowie tego stronnictwa nie tylko pracują w Wiedniu w komisyach i w Izbie, ale agitują gorliwie na szerokie rozmiary dla pozyskania coraz więcej zwolenników dla tych poglądów, któremi się sami kierują. Dlatego właśnie zwrócili się na Morawy, gdzie żywioł czeski, chociaż ma liczebną olbrzymią przewagę nad żywiołem niemieckim, był dotąd poniekąd ospałym, ulegał żywiołowi niemieckiemu, a zresztę, gdy mógł, wybierał wprawdzie czeskich posłów, ale takich, którzy wszelkiego gorętszego wystąpienia, a tem bardziej wszelkiej opozycyi starannie unikali. Celem wiecu jest przeto nietylko walka z Niemcami i rządem istniejącym, ale i z Staroczechami.

Mowa p. Gregra zasługuje na bliższe rozpatrzenie. Pierwszy ustęp, wyrażający pogląd mowcy panslawistycznie zabarwiony, świadczy ponownie o tem, że Młodoczesi nie mogą wyleczyć się z mrzonki o życzliwej wzajemności całego świata słowiańskiego. Niechęć do Niemców zresztą uzasadniona i obawa germanizacyi doprowadza ich do tego, że jakiejś pomocy spodziewają się od „słowiańskiej“ Rosyi, zapominając o tem, że ta Rosya jest faktycznie największą gnębicielką wszelkiej czy to narodowej czy politycznej samodzielności któregokolwiek narodu ze szczepu słowiańskiego. Zacietrzewienie się w swoich poglądach doprowadziło Czechów w ogóle, a Młodoczechów najwięcej do tego, że stanęli zawzięcie po stronie Rosyi w stosunku jej do Bułgarów, zamiast ich wspierać właśnie dlatego, że się bronili i bronią wytrwale od wynarodowienia i od politycznej rosyjskiej niewoli.

Ta mrzonka o „wzajemności słowiańskiej“, pod którą rozumie się życzliwość Rosyi, jaka się Młodoczechom przywidnje, jest tem dziwniejszą, że się roi w głowach ludzi stanowczo postępowych, wyznawców systemu reprezentacyjnego z wyborów na szerokiej podstawie, gorących obrońców politycznej i narodowej indywidualności krajów czeskich, podczas gdy Rosya była i jest nieubłaganą gnębicielką wszelkich objawów wolnościowych, wszelkiej odrębności narodowej i ostatnią wprawdzie, ale zawzięcie upartą przedstawicielką despotyzmu.

Pojmujemy to dobrze, że naród w chwilach stanowczych i w rozpaczliwej sytuacyi może się nawet z piekłem sprzymierzyć, ale naród czeski nie jest bynajmniej w tak rozpaczliwem położeniu, by szukał ratunku w sojuszu z piekłem, a mimo to płaszczy się przed Rosyą i spogląda na nią, jak na zbawicielkę.

W drugim ustępie stara się mowca wykazać, że stronnictwo młodoczeskie jest przedewszystkiem narodowem, a będąc zarazem wolnomyślnem, szanuje wszelkie religijne uczucia. Czy tak było zawsze, o tem dałoby się dużo mówić. Pobudką teraźniejszego zaręczania o szanowaniu uczuć religijnych jest chęć ułatwienia agitacyi pomiędzy ludem na Morawii i próba porozumienia się z konserwatywną i katolicką szlachtą czeską, która tworzy osobne i Młodoczechom nieprzychylne stronnictwo.

Może zamiarem tego, który skłonił do wypowiedzenie tego ustępu, jest także wytłomaczenie się przed światem z tego, że szanując uczucia religijne, nie wzdrygają się przed sojuszem z Rosyą, chociaż jest prawosławną. Byłoby to pięknie, gdyby nie ta ważna okoliczność, że owa prawosławna Rosya nietylko nie szanuje uczuć religijnych, ale brutalnie gnębi wszelkie inne wyznania i wszelkiemi środkami despotycznego niekontrolowanego rządu zmusza systematycznie do odstępstwa. Już to jedno powinnoby natchnąć wolnomyślnych Młodoczechów przynajmniej niechęcią do Rosyi.

Zważywszy to, co się wyżej rzekło, musimy wyznać otwarcie, że logicznej konsekwencyi w postępowaniu Młodoczechów jak nie widzieliśmy dotąd, tak i teraz nie widzimy.

Z trzeciego ustępu treści prawno-politycznej i z ponownego zaznaczenia, że celem dążeń jest odzyskanie niezawisłości i samoistności krajów korony czeskiej wynika, że na pojednanie się Czechów z Niemcami wcale się nie zanosi, zwłaszcza że w tej sprawie takie same, chociaż mniej głośno wypowiadane dążenia mają także inne czeskie stronnictwa.

Powodzenia w spełnieniu tych dążeń życzymy Czechom z całego serca, chociaż wolelibyśmy, aby się to stało bez takiego kataklizmu, jakiemu Węgrzy odzyskanie swych praw zawdzięczają.

W dalszym ustępie, poświęconym wyłącznie stosunkowi do Niemców, mowca upomina się tylko o równouprawnienie pod względem narodowym, — a ponieważ Niemcy w Czechach nie mają wcale ochoty na to się zgodzić, choćby tylko w obrębie Czech samych, przeto i z tego powodu o zgodzie i pojednaniu z Niemcami, przynajmniej wśród teraźniejszych okoliczności, ani mowy być nie może.

Jeżeli nie zajdą jakie poważne okoliczności, które Niemców skłonią do ustępstw, waśń dotychczasowa potrwa jeszcze dalej i jak dotąd — tak i nadal utrudniać będzie wszelką pozytywną i pożyteczną pracę w Radzie państwa.

Rozpisawszy się o wiecu młodoczeskim w Bernie, musimy zarazem zapisać inny objaw. Jest nim mowa członka Wydziału krajowego w Czechach, dra Kuczery, wobec wyborców w Horowicach. Rzekł on między innemi: „Nie życzymy sobie, aby Rada państwa radziła tak długo i całą czynność ustawodawczą załatwiała. Nasze sprawy chcemy załatwiać u siebie w domu, — wiedeńskiej Rady państwa nie potrzebujemy. Jedynie samoistność Czech jest w stanie nas zbawić. Dla nas nie może być użytecznym system, w którym decydują o naszych sprawach ludzie, które o nich nie mają żadnego pojęcia, a tem mniej życzliwości. My Czesi pamiętamy o tem, że państwo austryackie znalazło podstawę w dobrowolnym związku dwu państw, Czech i Węgier...

„Musimy dążyć do tego, aby Austrya przetworzyła się w państwo federatywne na podstawie historycznej... Obecność czeskich posłów w parlamencie wiedeńskim musimy uważać tylko za tymczasową... Co się mnie tyczy — zawsze broniłem abstynencyi.

„Dopóki Niemcy nie uznają czeskiego prawa państwowego, dopóki nie staną w obronie niepodzielności królestwa czeskiego, dopóty wszelka ugoda jest niemożliwą“.

Po przeczytaniu powyższych ustępów każdy przyzna, że tak otwarcie i stanowczo dotąd żaden młodoczeski poseł się nie odzywał.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 marca.

(§.) Wreszcie przyszło istotnie do przesilenia prezydyalnego w Izbie poselskiej; piszę „wreszcie“, ponieważ dzienniki wiedeńskie (łatwo odgadnąć *cui bono*) od roku już przesilenie to, dotychczas zawsze bezskutecznie, przepowiadały. Wczoraj po południu otrzymał pierwszy wiceprezydent Izby p. Chlumecky list od dra Smolki, w którym mu tenże oznajmia, iż składa mandat poselski, zatem ustępuje z prezydentury Izby.

Tym sposobem stała się kwestya prezydentury aktualną. Mimowoli nasuwa się pod pióro pytanie: co skłoniło sędziwego prezydenta do tego postanowienia? Dzienniki wiedeńskie, które go formalnie wzywały do tego kroku, twierdzą, iż brzemię 82 lat wieku. Czy jednak można im wierzyć, wątpię bardzo. Owszem sądzę, iż właśnie ich szykany były raczej tego przyczyną. Nie miła to w ogóle sprawa.

Bądź co bądź zasługuje prezydent pierwszej austryackiej konstytuanty na inne z nim postępowanie. Naturalnie, iż w tej prasie wielki, a radosny z tego powodu ruch. Chciałaby ona bowiem, żeby p. Chlumecky już zaraz zajął miejsce dra Smolki. Tymczasem p. Chlumecky napisał odpowiedź drowi Smolce, idąc za tradycyjnem zwyczajem Izby, w której prosi go o cofnięcie złożenia mandatu poselskiego. Jestto jednak tylko zwykła forma grzeczności, nic więcej. W istocie rzeczy aż do nadejścia odpowiedzi dra Smolki pozostaje sprawa prezydentury Izby w zawieszeniu. Tymczasem prowadzi rząd z drem Smolką żywą telegraficzną korespondencyę, która ma dotyczyć wyznaczenia dla niego dotacyi państwowej. Odnośny wniosek ma uczynić w Izbie p. Plener.

Neue fr. Presse donosi, że dr. Smolka nie chce przyjąć ofiarowanej mu przez rząd dotacyi. Zdaje się, iż w całej sprawie ma rząd także swoją rękę, o ile i jak, okaże to już najbliższa przyszłość.

Prasa wiedeńska obecnie już okrzyczała Chlumecky'ego prezydentem Izby. Gdyby dr. Smolka istotnie ustąpił, prawdopodobnem jest bardzo, iż miejsce jego istotnie zajmie p. Chlumecky, ponieważ w Kole polskiem nie wielu będzie on miał przeciwników. Gdyby przy takim stanie rzeczy nawet klub hr. Hohenwarta głosował przeciw p. Chlumecky'emu, to zawsze przy pomocy Koła osiągnie on do 190 głosów, zatem większość przeszło dwudziestu głosów. Trudniej przedstawia się sprawa pierwszego wice-prezydenta Izby. Wedle zwyczaju posuwa się na tę godność drugi wice-prezydent. Jest nim jak wiadomo dr. Kathrein.

Sądzę, iż ten tylko wówczas pierwszym wiceprezydentem Izby zostanie, jeśli klub Hohenwarta głosować będzie za prezydenturą Chlumecky'ego, w przeciwnym razie zostanie pierwszym wiceprezydentem jeden z członków Koła. Zdaje się atoli, że klub hr. Hohenwarta będzie głosował po myśli rządu za Chlumeckym, dlatego można przyjąć, iż Kołu polskiemu pozostanie tylko drugi wice-prezydent względnie trzecie, a ostatnie miejsce prezydyalne. Jestto z pewnością rodzaj dekadencyi, która także jest poniekąd charakterystyczną cechą położenia świeżo wytworzonego. O kandydatach ze strony Koła polskiego na drugiego względnie pierwszego wice-prezydenta Izby dużo nazwisk obiega; łamy pism wiedenskich między tymi wymieniają: *primo loco* Madeyskiego, potem Dawida Abrahamowicza, dalej: hr. Stadnickiego i hr. Pinińskiego. Na razie są to tylko przypuszczenia.

Ustąpienie Dra Smolki z przewodnictwa w Izbie poselskiej.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia, nie ulega wątpliwości, że dr. Smolka stanowczo ustępuje z zaszczytnego urzędu przewodniczenia Izbie poselskiej.

Przewodniczenie Izbie poselskiej nietylko jest niezwykłym zaszczytem i wysokiem dostojeństwem obywatelskiem, ale jest nader uciążliwą i wielce odpowiedzialną służbą publiczną, — zwłaszcza w takim składzie parlamentu, jakim jest skład Izby poselskiej austryackiej Rady państwa, gdzie niema zwartej jedną myślą polityczną ożywionej większości, ale jest mnóstwo stronnictw, frakcyj i grup o najrozmaitszych dążeniach i wzajemnych zawziętościach, których objawem od jakiegoś czasu bardzo często bywają hałasy, krzyki, a niekiedy obelżywe, głośne uwagi wśród mowy przeciwnika politycznego, urągające nietylko prostym prawidłom przyzwoitości, ale kardynalnej zasadzie wolności słowa, bo wprost nadużywaniem tej wolności dlatego, że w gruncie rzeczy uchodzi bez karnie. Albowiem wszelkie środki, jakich przewodniczący według regulaminu użyć może, są za słabe, jeżeli z jednej strony poczucie przyzwoitości, z drugiej bystrość umysłu, zimna krew, surowa sprawiedliwość, osobista powaga i żelazne zdrowie w pomoc nie przyjdą. Takiemi zaletami odznaczał się właśnie dr. Smolka; przyznawali mu to nawet przeciwnicy polityczni; jednak sposób parlamentarnego traktowania spraw w ostatnich czasach wyszedł tak dalece z dawniejszych karbów, że wszelkie zdolności i zalety dra Smolki przestały być wystarczającemi dla utrzymania porządnego ładu i karności, bo dolegliwości podeszłego wieku zaczęły się wreszcie odzywać i utrudniać spełnianie ciężkich obowiązków tak, jak się dawniej spełniało i nadal spełniać gorąco pragnęło.

Uznał to sam dr. Smolka, gdy w połowie stycznia b. r., po zebraniu się Izby poselskiej, uwiadomił ją listem ze Lwowa, iż z familijnych i innych powodów w bliskim czasie do Izby nie przybędzie.

Teraz ponowił to swoje uwiadomienie z tym dodatkiem, iż zupełnie ustępuje — a według innych wersyj — że składa nawet mandat poselski.

Skutkiem tego przyjdzie do nowego wyboru. W tej mierze zachodzi pytanie: kiedy to ma nastąpić, — czy już teraz przed odroczeniem Izby, czy dopiero w jesieni po ponownem zebraniu się Izby? Nie ma żadnego wyraźnego powodu do pośpiechu, skoro od połowy stycznia b. r. cała praca parlamentarna mogła się odbywać wcale niezgorzej pod kierunkiem wiceprezydenta.

Drugiem ważniejszem pytaniem jest: kto zostanie wybranym? Pod tym względem nie ulega prawie wątpliwości, że dotychczasowy pierwszy wiceprezydent i od stycznia rzeczywisty kierownik pracy parlamentarnej dr. Chlumecky zostanie wybrany, chociaż wielu posłów albo wstrzyma się od głosowania, albo tylko z konieczności za nim odda swe głosy, bo nie ma w Izbie takiego posła, któryby szczególnie wyróżniał się od innych specyalnemi zdolnościami, kwalifikującemi na godność prezydenta i cieszył się tak powszechnem uznaniem, jak swego czasu dr. Smolka.

Trudniejsza sprawa będzie z wyborem obu wiceprezydentów. Dzienniki wiedeńskie przypuszczają prawie na pewne, że dr. Kathrein, dotychczas drugi wiceprezydent zostanie wybrany pierwszym, a ktoś z Koła polskiego drugim wiceprezydentem. Jednak przeciw dr. Kathreinowi odzywają się głosy z zarzutem, iż jemu brak zimnej rozwagi i bezstronności, tych najważniejszych przymiotów w kierowaniu naradami. Zresztą stronnictwo, którego on był przedstawicielem w prezydyum Izby, ani nie jest tak poważne liczbą, ani tak jednolite, by zasługiwało na takie uznanie, iżby jego przedstawiciel był pierwszym wiceprezydentem, a w razie potrzeby rzeczywistym kierownikiem Izby i przedstawicielem jej na zewnątrz. Dlatego słusznem jest żądanie, aby pierwszym wiceprezydentem został wybrany członek Koła polskiego. Ale kto? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, a to dlatego, że od pierwszej chwili zjawiło się naraz kilku kandydatów. Dwaj z nich pp. Abrahamowicz i Stadnicki mają na sobie zbyt wyraźną barwę konserwatywną i dlatego nie mogą budzić zaufania u lewicy, a tem mniej u stronnictw skrajnie postępowych; odpowiedniejszym o wiele tak z politycznych, jak osobistych względów, jest p. Madeyski.

Nim przyjdzie do wyboru, może się pojawią jeszcze inne kombinacye i kandydatury.

Z Rady państwa.

Ożywioną bardzo była dyskusya wczorajsza nad projektowanemi przez Izbę panów zmianami w ustawie budowniczej.

Wszyscy mowcy przeciw proponowanym zmianom wykazywali, że układ ustawy, przez Izbę poselską wykonany, jest zupełnie odpowiedni, trafny i żadnych zmian nie potrzebuje. Ustawa powinna dbać zarówno o wielkich jak i małych przemysłowców, tymczasem zmiany proponowane przez Izbę panów faworyzują, jak mówił p. Ebenhoch, budowniczych w wielkich miastach, a wymierzone są na szkodę drobnych przemysłowców.

W obronie drobnych przemysłowców stanęło także Koło polskie, oświadczając przez usta p. Pinińskiego, że za zmianami Izby panów głosować nie może i nie będzie.

W szczególności zmiany proponowane wyszłyby na szkodę Galicyi. Budowle nasze byłyby bardzo utrudnione wskutek braku koncesyonowanych przemysłowców.

Generalny mowca przeciw p. Lueger przedewszystkiem zaznaczył, że nie cała lewica zgadza się na projektowane zmiany, przeciwnie wielu popiera wywody p. Ebenhocha. Na poparcie swojego twierdzenia przeczytał mowca list jednego z członków lewicy, w którym tenże oświadcza się przeciw zmianom Izby panów, a jest za pierwotną redakcyą Izby poselskiej. Lueger do wszystkich zwrócił się stronnictw z żądaniem, aby nie głosowały na niekorzyść ludzi biedniejszych.

W końcu wymienił mowca owego posła z lewicy, który przeciw zmianom się oświadczył. Jest nim p. Heilsberg.

P. Heilsberg zaprotestował przeciw odczytywaniu prywatnego listu na publicznem posiedzeniu.

Sprawozdawca Exner oświadczył, że sprawa, o którą chodzi, nie jest sprawą polityczną. Mowca odwołał się na listy i telegramy, jakie nadeszły ze stron kompetentnych, które oświadczyły zadowolenie z projektowanych zmian.

Przystąpiono do głosowania imiennego. Wniosek Ebenhoha i Zallingera, aby odrzucić zmiany,

---

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

27 (Ciąg dalszy)

XX.

Kiedy przed dwiema godzinami Wilhelmina rozstała się z Hermanem, urażona jego ostremi słowami, udała się najpierw do pokoju swego syna, obsypała dziecię tragicznemi pieszczotami, jak z roli wypadało i doznała pewnego zadowolenia, mogąc sobie powiedzieć że gdyby potrzeba było umrzeć, umarłaby jak przystało arcyksiężnie w odpowiednio godnej postawie, a ostatnie jej słowa stałyby się zapewne historycznemi.

Potem zaczęła błąkać się bez celu po korytarzach pałacu.

Spotkała tam Ottona:

— Czy widziałeś Hermana? Czy mówiłeś z nim?

Otton wzburzony i zsiniały po rozmowie z bratem, miał wyraz nieprzyjemny, pełen złośliwości w połączeniu z blagą i arogancyą, a zarazem coś nikczemnego w twarzy.

Zazwyczaj bratowa unikała go, znając jego wstrętne wady i odgadując sromotę jego życia. Ale w owej chwili rasowa księżna czuła w tym bandycie sprzymierzeńca. Skoro nadużywa, posuwając się aż do zbrodni, przywilejów swego stanu, musi więc przywiązywać do nich wagę i obstawać za niemi. Teraz królowie stanęli wobec kwestyi: być albo nie być i ostatecznie Wilhelminie wydałoby się mniejszą zbrodnią zniesławić królewskość, aniżeli wyrzec się jej i stracić tron dobrowolnie. Miała uczucie podobne do tej dewocyi, w której oczach kapłan niegodny uchodzi za mniej niebezpiecznego, niż kapłan publicznie grzeszący niewiarą.

— Tak, mówiłem z nim — mruknął Otto. Ładnie nas wykieruje! W tej chwili mu to powiedziałem.

— I cóż?..

— Nie ma co robić, kiedy ci marzyciele uczepią się jakiejś jednej myśli... Zaprawdę, nigdy nie widziałem, żeby ktoś z taką gorliwością i uporem zmierzał do własnej zguby... Tak jest, ona może się poszczycić, że go trzyma w rękach.

— Co za ona?

— Nic, przepraszam...

— Panna Thalberg, czy tak? — zapytała Wilhelmina, hamując się.

— Zwracam jednak uwagę, droga Wilhelmino, że nie ja wymieniłem to nazwisko.

— A więc ona...

— O, nie zdradzam bynajmniej tajemnicy, powtarzając, co mówią wszyscy, że ona rządzi despotycznie, on zaś wszystko widzi jej oczyma i robi wszystko z jej rozkazu. Dla niej także ułaskawił Awdotyę Lataniew. Był to pierwszy jego czyn władczy, a jak mu się udał, widzisz sama, kochana siostro.

— Jesteś tego pewnym, Ottonie?

— A więc nie wiedziałaś o tem?

— Nie mów lekkomyślnie, Ottonie, z fantazyi lub przez urazę. Każde twe słowo rani mnie boleśnie w serce.

— Eh, moja droga Wilhelmino, mówię to, co jest. Ty, ja, my wszyscy jesteśmy teraz zdani na łaskę tej małej awanturnicy: oto cała prawda. Jeśli dzisiaj dziesięć tysięcy rokoszan obiega w tryumfie ulice miasta, to dlatego, że panna Fryda nie życzy sobie, aby im przeszkadzano. Oto jak tworzą się dzieje i jak giną królestwa!

— Nie, Ottonie, nie wierzę ci; nie chcę ci wierzyć. Bo przedewszystkiem gdyby to było prawdą, to trzymałby ją przy sobie i nie chciałby się z nią rozstawać. Dziewczyna ta bawiła go swemi ekscentrycznościami, potem przywiązał się do niej, jak się to często zdarza, dlatego właśnie, że był jej pomocnym. Nic więcej, mogłabym przysiądz na to.

— A więc dlaczegóż, siostro, sama pierwsza wspomniałaś o niej?

— Dlatego, że obawiam się wszystkiego, że jestem szalona... Ale wreszcie, od kilku miesięcy przecież bawi już ona u swego dziadka margrabiego v. Frauenlaub.

— U swego dziadka? — rzekł Otton ze znaczącem zdziwieniem, udając, że zapytanie to wyrwało mu się tylko przez nieostrożność.

— Tak, czyż nie ma jej u dziadka?

— To możliwe. Gdzież on mieszka?

— Ależ... w zamku Frauenlaub.

— Aha...

— Co znaczy to zdziwienie?

— Nic... Zresztą ta mała nie potrzebuje przecież tłómaczyć się przed nami. Jeśli się bawi, ja jej z pewnością nie będę w tem przeszkadzał.

— Co takiego? co?...

— Oto jeden z mych serdecznych przyjaciół utrzymuje, iż będąc na polowaniu w przeszłym tygodniu, widział pannę Thalberg w lasach w pobliżu Loewenbrun, a więc w odległości dziesięciu do dwunastu mil od Frauenlaub.

Otton mówił napół prawdę. Od czasu swych kłopotów pieniężnych zamieszkał on w zamku Loewenbrunn, aby żyć oszczędnie. Pewnego poranku, odbywając przejażdżkę konną w lesie, ujrzał o jakie dwieście kroków przed sobą kobietę, która szła szybko, a miała całą postać i ruchy, nadzwyczaj podobne do panny Thalberg. Przyspieszył jazdy, aby ją dogonić, lecz zniknęła na skręcie drogi i nie mógł już jej odnaleść. Nie wątpił, że umyślnie umknęła przed nim...

— Sądzę jednak — mówił dalej Otton z przebiegłością, — że to, co powiedziałem, powinno cię raczej uspokoić, bo nie myślę, aby Herman, mając tak wiele ważnych spraw, wyjeżdżał w ostatnim czasie z Marburga.... Ale, co ci jest siostro?

Wilhelmina zbladła.

— Herman — rzekła — kilka razy jeździł do Loewenbrunn dowiadywać się o zdrowie króla.

Otton przybrał wyraz głębokiego współczucia.

— Biedna Wilhelmino! biedna Wilhelmino!

— Daj pokój, Ottonie, daj pokój, proszę cię.

Rozstała się z Ottonem. I znowu błądzić zaczęła po korytarzach pałacu: potem poszła do kaplicy i uklęknąwszy na swym klęczniku, łzami się zalała....

Modliła się, ale modląc się, płakała z rozpaczy i z nienawiści. Chciałaby mieć w swych rękach tę dziewczynę, która odbierała jej męża, zadawać jej cierpienia, zdusić ją własnemi rękoma.... Potem zawstydziła się, że zazdrosną jest, jak pospolita kobieta. Czyż ma się mścić, jak zdradzona mieszczka? Chodzi zupełnie o co innego: o ratowanie księcia i państwa.... Tak, ale któż księcia i państwo naraża na niebezpieczeństwo? Ona, ta dziewczyna, zawsze ona!... I nie wątpiąc już o szlachetności własnych uczuć, wmawiając w siebie, że żywi nienawiść nie do kochanki swego męża, ale do zbrodniarki politycznej, Wilhelmina obmyślała podczas modlitwy — nieubłaganą zemstę....

W owej chwili właśnie Herman wszedł do kaplicy. Gwałtownym wysiłkiem zdołała powstrzymać łzy i spojrzała na niego pogodnemi oczyma. Wydawał się tak nieszczęśliwym, ten człowiek, którego myśli były dla niej nieprzyjazne, że na jego widok doznała litości. Przypomniała sobie, że go kochała i spostrzegała, że kocha go wciąż jeszcze: „Zaślepiony jest, lecz nie jest to bynajmniej zaślepienie duszy pospolitej.... Fryda rządzi nim, bo schlebia zręcznie jego urojeniom. Gdybym też i ja spróbowała wniknąć w jego idee, aby je zwalczyć niepostrzeżenie, i udać, że je podzielam, aby je z kolei obalić? Tak, to właśnie odpowiadałoby mojej godności, a nie ten egoistyczny szał zapamiętałej zazdrości, od którego, błagam cię, wybaw mnie Panie!“

Usłyszała krzyki, dochodzące z ulicy; domyśliła się, że krew się tam przelewa, i cała jej istota niewieścia na tę myśl się wzdrygnęła; dreszcz ją przejął kiedy Herman wydał rozkaz, żeby strzelano do ludu. Zrozumiała grozę położenia, odczuła cierpienie Hermana i na chwilę całem sercem była po jego stronie. I pomyślała sobie: „On będzie potrzebował pociechy i umocnienia. Dobrze więc, postaram się być mu pocieszycielką. To będzie najlepszym środkiem do pokonania tamtej....“

Na odgłos strzałów o mało co nie zemdlała. Miała ochotę zawołać: „Nie, nie, dosyć już tego!“ Ale pomyślała, że ten lęk mimowolny, podobnie jak szał zazdrości, którego przed chwilą doznała, były to uczucia tej samej natury, instynktowe i niskie: „Trzeba zapanować nad niemi; trzeba być królową. Ta, która panuje nad innymi, nie powinna żywić nienawiści do osób; musi ona słuchać jedynie pobudek wyższych i bezinteresownych.... Po słusznem skarceniu winnych przyjdzie kolej na obowiązek powszechnej opieki monarszej“.

(C. d. n.)

zrobione przez Izbę panów w ustawie budowlanej, upadł 120 głosami przeciw 100.

Następnie przyjęto projekt w redakcyi Izby panów.

Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Izba poselska przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą przeciw fałszowaniu środków żywności. Posłowie Kindermann, Lienbacher i Tausche przemawiali za projektowaną ustawą, p. Slavik przemawiał przeciw niej, oświadczając, że sprawa ta nie należy do zakresu kompetencyi Izby poselskiej, ale należy do sejmów krajowych. Na tem obrady przerwano.

Minister handlu przedłożył projekt udzielenia rządowej gwarancyi dla budowy kolei lokalnej Lublana-Stein, ewentualnie przyrzeczenie wykupienie jej przez skarb państwa.

Minister oświaty przedłożył projekt do ustawy o zakupienie gruntów pod budowę uniwersytetu niemiecko-czeskiego, jakoteż pod budowę niemieckiej wyższej szkoły technicznej w Pradze, jakoteż na założenie ogrodu botanicznego przy uniwersytecie.

Proces o korupcyę.

W dalszym ciągu procesu panamskiego trybunał wysłuchał mów zastępców osób prywatnie interesowanych, tj. posiadaczy obligacyj.

Adwokat Lagasse żalił się na to, że rząd nie podał do wiadomości nazwisk wszystkich winnych i utrzymywał, że skandal skończy się wtedy dopiero, kiedy cała prawda wyjdzie na jaw. Lagasse zwraca cię z apostrofą do sędziów przysięgłych i mówi: „Echem tych obrad i waszego wyroku będą przyszłe wybory, które nowym ludziom powierzą losy republiki.“ Mowca domaga się ukarania wszystkich oskarżonych.

Adwokat Rousselle przemewiał w podobnym duchu.

Z kolei generalny adwokat Laffon, jako oskarżyciel w procesie o korupcyę, w zręcznej mowie uzasadniał oskarżenie. Pozwoliliśmy — mówił — obrońcom i prywatnie interesowanym na wszystko, czego żądali, a teraz musimy wydobyć prawdę z tych wszystkich wykrętów. Pan Lesseps zajmuje pierwsze miejsce na ławie oskarżonych i to mu się słusznie należy. Jak zręcznym jest człowiekiem, dowiódł tego jako rządca Towarzystwa panamskiego, bo umiał skutecznie odwoływać się do kredytu publicznego. Teraz, jako oskarżony, ponownie dowiódł swej zręczności. Wydawszy niespodziewanie Baïhauta i Blondina, zaczął mówić o podejrzanych usiłowaniach Floqueta, Clémenceau i Freycineta. Pan Lesseps, o którego śmiałych groźbach opowiedział nam tu były minister Allain-Targé, miał uledz namowom tych panów i niby zmuszony przez nich wypłacił Reinachowi dla Korneliusza Hertza kilka milionów! Kto temu uwierzy i czego dowodzą nawet własne zeznania Lessepsa? Tego, że rozmowy z Floquetem i Clémenceau odbyły się po zapłacie. i że Freycinet dał dobrą radę Lessepsowi.

Prokurator usprawiedliwia interwencyę Freycineta, Floqueta i Clémenceau i utrzymuje, że działali oni jedynie w interesie publicznym. Co do zarzutów podniesionych przeciwko p. Floquetowi, jakoby żądał od Lessepsa 300.000 franków na cele agitacyi, są one nieuzasadnione i Floquet stanowczo temu przeczy, Lesseps zaś tyle tylko dowiódł, że pieniądze te wydane zostały dziennikom pod literą „F.“ Bądź co bądź p. Lesseps szerzył korupcyę, albowiem przekupywał, a że było to jego zwyczajem, dowodzi tego sprawa Baïhauta, jakoteż zajście z profesorem Lavasseur'em, który jednakże nie przyjął ofiarowanego mu datku. Nie dość jest powiedzieć: „Dałem pieniądze, jak się daje zegarek rozbójnikowi napadającemu w lesie,“ bo w tym lesie było więcej żandarmów, niż rozbójników. Dlaczegóż więc p. Lesseps nie wołał o pomoc? 36 milionów Francuzów byłoby po jego stronie; a zresztą jeśli przyzwoitego człowieka napadną, to mówi: „oto moja kieska“, a p. Lesseps powiedział: „podzielmy się!“. Stwierdzam zarazem, że p. Lesseps nie czekał, aby do niego przychodził, kto chciał być przekupiony, ale sam szukał ludzi, którzy mu byli potrzebni, jak naprzykład p. Germain Casse, przewodniczącego komisyi dla projektu pożyczki losowej.

Z kolei prokurator określa i uzasadnia winę każdego z oskarżonych i domaga się surowego ukarania wszystkich, w szczególności zaś Lessepsa i Fontane'a, jako sprawców tych klęsk i smutków.

Prokurator widocznie starał się nie nużyć słuchaczy zbyt obszernemi wywodami i zakończył swą mowę temi słowy: „Pański majątek, panie Lesseps, powstał kosztem nędzy i żałoby innych. Gdyby wszystkie pańskie ofiary były tu teraz, z pewnością przeraziłyby nas ich życzenia. Prawa nasze surowe są dla małych. Sędziowie przysięgli będą o tem pamiętać. Sprawiedliwości! Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!“

Po mowie tej ku powszechnemu zdziwieniu podniósł się Lesseps i rzekł: „Że książki nasze były w porządku, uznali to wszyscy fachowi znawcy. Zastrzegam się przeciwko podejrzewaniu czystości naszych zamiarów.“

Na tem obrady przerwano i dalszy ciąg odłożono do następnego posiedzenia.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 16 marca.

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski.

Sekretarz prezydyum odczytał rezygnacyę prof. dra Władysława Szajnochy z godności członka komisyi wodociągowej miejskiej. Rezygnacya, umotywowana brakiem czasu, odesłaną została do komisyi wodociągowej.

Prezydent dr. Szlachtowski poświęcił następujące słowa pamięci zmarłemu drowi Michałowi Schmidtowi:

„Wiadomo jest szan. panom, że II wiceprezydent m. Krakowa dr. Michał Schmidt zakończył życie. Ta śmierć, która po krótkiej, kilkodniowej chorobie nastąpiła, dotknęła mię jak najboleśniej, a nie wątpię, że także u pp. radców miejskich wywołała żal, bo miasto traci dobrze zasłużonego, jeszcze w sile wieku będącego obywatela i urzędnika.

„Zmarły nie urodził się w Krakowie, lecz w szkołach tutejszych kształcił się i z niewielką przerwą tutaj szereg lat. przeżył. Od najmłodszych lat odznaczał się zdolnościami i zamiłowaniem do nauk i pracy, i jako celujący zjednał sobie przyjaźń i życzliwość kolegów. Otrzymawszy stopień doktora praw wstąpił w roku 1862 do służby rządowej przy prokuratoryi skarbu, a wkrótce został koncepistą namiestnictwa. W roku 1870, gdy reorganizowano magistrat krakowski, zmarły jeszcze młody, ledwie kilka lat służby liczący urzędnik polityczny, został starszym radcą magistratu, a że na to sobie zasłużył dowodzi to, że wkrótce w 1877 r. za jednomyślną uchwałą Rady miasta, mianowany został drugim wiceprezydentem, służył więc 22 lat i ta długoletnia służba dała mu sposobność do dokładnego poznania miasta, jego mieszkańców, zwyczajów i obyczajów, wreszcie potrzeb miejskich, co mu załatwianie spraw ułatwiało. Z interesami miasta był najdokładniej obznajomiony. Zmarły jako wiceprezydent dźwigał wielki ciężar spraw miejskich i pracował niezmordowanie z jaknajwiększą pilnością i gorliwością Jako urzędnik i obywatel przejęty uczuciem obowiązku, nie uchylał się od żadnej pracy, a praca ta była skuteczną i na każdym kroku dawał dowody stałego, nieposzlakowanego charakteru, sprawiedliwości i bezstronności. W nieustannem stykaniu się ze stronami postępował zawsze z taktem i wyrozumiałością i dlatego posiadał zaufanie tych, którzy się do niego o pomoc lub radę udawali. W stosunku do podwładnych czuwał, aby każdy swój obowiązek wypełnił, a pracę każdego sprawiedliwie oceniał. Pomimo wielkiego urzędowego zajęcia brał udział w towarzystwach naukowych i dobroczynnych i dawał dowody znajomości ustaw jak i stosunków krajowych i miejscowych. Gdy straciliśmy dobrze zasłużonego wiceprezydenta, oddajmy cześć jego pamięci, co już panowie uczyniliście przez powstanie z miejsc.“

Prezydent zaprosił nadto Radę do wzięcia udziału w pogrzebie *in corpore* i zawiadomił, iż na trumnie zmarłego imieniem Rady złoży wieniec.

R. m. dr. Boroński zapytuje prezydenta o los wniosku uczynionego na jednem z poprzednich posiedzeń Rady przez p. Rzącę i towarzyszy, w sprawie przeniesienia obecnego głównego dworca kolejowego w inne miejsce. Mowca sądzi, iż byłoby wielce pożądanem szybkie załatwienie tej sprawy, ma bowiem wiadomości, iż w generalnej dyrekcyi kolei państwowych przychylają się do załatwienia tej sprawy w duchu wniosku p. Rzący. Tym sposobem z korzyścią dla miasta odstąpićby można od projektowanej budowy podkopu w ulicy Lubicz.

Prezydent odpowiada, iż w sprawie tej należało się porozumieć z Izbą handlową, która też nadesłała odpowiedź, a ta będzie Radzie zakomunikowaną.

R. m. dr. Boroński zapytuje jeszcze, kiedy zamierza prezydent zwołać komisyę, która miała się zająć zachęcaniem obcych do zwiedzenia Krakowa. Prezydent odpowiada, iż zwoła komisyę ową, trzeba ją przecież będzie uzupełnić zaproszeniem nowych członków.

R. m. Redyk: Z wielu stron wypytują członków komisyi kontumacyjnej, kiedy mianowicie otwartą zostanie krakowska stacya kontumacyjna. Zwracałem już dawniej uwagę, iż przed otwarciem stacyi nastąpić musi kolaudacya budynków. Proszę zatem p. prezydenta, aby polecił budownictwu jaknajszybsze przygotowanie i przedłożenie komisyi rachunków wydatków na budowę. Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowki zawiadamia, iż rachunki są już na ukończeniu i w dniach 8 — 10 będą przedłożone. P. Redyk żąda, aby oświadczenie to wniesionem zostało do protokółu posiedzenia.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków,* 17 marca.**

Rozprawa wczorajsza poranna w Izbie poselskiej nad ustawą o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowniczego, zmienioną znacznie w Izbie panów, była dosyć ożywioną. W obronie brzmienia, jakie Izba poselska dawniej uchwaliła, stanęło trzech posłów ze stronnictwa konserwatywnego, antisemicki p. Lueger i młodoczeski p. Adamek; za zmianami reprezentant rządowy szef sekcyjny Plappart, dalej p. Siegmund ze zjednoczonej lewicy i p. Piniński z Koła polskiego.

Sprawozdawca p. Exner, który przemawiał za przyjęciem ustawy zmienionej, zaznaczył wyraźnie, że głosowanie za ustawą lub przeciw ustawie nie ma absolutnie żadnej cechy politycznej. W końcu wszystkie wnioski, dążące do przywrócenia dawniejszego brzmienia ustawy, zostały odrzucone, jeden 120 głosami przeciw 100, drugi 112 głosami przeciw 89. Sporne paragrafy 2 i 15 zostały przyjęte w brzmieniu przez Izbę panów uchwalonem. Rozprawa jeszcze nieskończona.

Rozprawa nad ustawą przeciw fałszowaniu artykułów żywności przybrała szersze rozmiary. Los jej nie jest pewnym.

Dzisiaj rozpocznie się rozprawa nad ustawą finansową. Według zaręczeń dziennika *Wn. Allg. Ztg* w rozprawie tej weźmie udział między innemi p. Plener w duchu pojednawczym z intencyą porozumienia się z Młodoczechami i hr. Palffy w imieniu stronnictwa czeskiej szlachty feudalnej dla określenia stanowiska do akcyi ugodowej. Przemawiać mają także młodoczescy posłowie, mianowicie Herold i Kramarz. Skutkiem tego przybierze rozprawa szeroki charakter polityczny.

Z pod zaboru pruskiego. W sprawie agrarnej.

We wtorek odbyło się w Poznaniu walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. ks. Poznańskie. Na zgromadzeniu tem toczyły się także ożywione rozprawy w kwestyi agrarnej, podniesionej przez „związek rolniczy“ i nad możliwem obniżeniem cła na zboże rosyjskie w przyszłym traktacie handlowym niemiecko-rosyjskim.

Uchwalono, aby wobec „związku rolników“ zająć stanowisko wyczekujące, zaś w sprawie traktatu handlowego z Rosyą uchwalono wysłać petycyę do parlamentu, w której wyrażono przekonanie, że obniżenie cła ochronnego zagraża interesom rolnictwa; dlatego Towarzystwo uprasza, aby parlament sprzeciwił się temu obniżeniu. Petycya pomija szczegółowe umotywowanie tego żądania, powołując się na różnorodne wywody i uzasadnienia programu agrarnego, jakie ujawniły się w dążnościach „związku rolników“, a jakie w przeważnej mierze odpowiadają potrzebom rolnictwa, tej pierwszorzędnej gałęzi krajowej produkcyi.

Z Niemiec. Wnioski Bennigsena i Liebera w komisyi wojskowej.

Wczoraj po kilkudniowej przerwie zebrała się znowu komisya wojskowa i przystąpiła do rozpatrzenia dwóch wniosków: Bennigsena imieniem stronnictwa narodowo-liberalnego i Liebera imieniem centrum.

Wniosek Bennigsena, najwięcej zbliżony do projektu, rządu określa wysokość siły zbrojnej w czasie pokoju na 462.000 rocznie, to jest o 30.000 mniej, niż oznacza projekt rządowy. Do §. 2 wniósł Bennigsen poprawkę, że kawalerya składać się ma zamiast z 477 tylko z 465 szwadronów, artylerya polna z 31 batalionów, zamiast 37 przez rząd wymaganych. Liczbę batalionów pionierów obniża wniosek Bennigsena z 24 na 20. Bennigsen godzi na czwarte bataliony, tylko mają one być liczebnie słabsze, niż rząd się domaga. Służbę czynną w piechocie określa Bennigsen na dwa lata. Administracya wojskowa ma prawo, w czasie od dnia 1 października 1893 roku do dnia 1 października 1894 część żołnierzy z piechoty przez trzeci rok zatrzymać w służbie.

Wniosek Liebera określa, na czas od dnia 1 września 1893 roku do dnia 1 września 1898 roku siłę zbrojną w czasi pokoju na 420.031. W konnicy i artyleryi polowej służą żołnieże po 3 lata, w innych rodzajach broni po 2 lata pod sztadarem, poczem przechodzą do obrony krajowej i w pierwszem jej powołaniu pozostają tylko 3 lata. Żołnierze pełniący tylko dwuletnią służbę czynną przechodzą potem do rezerwy.

Kanclerz Caprivi oświadczył na to, że wniosek Liebera bezwarunkowo nie jest do przyjęcia. Co do wniosku Bennigsena zauważył Caprivi, że trzyma się on przynajmniej tła projektu rządowego; lecz liczby jego dowolnie są oznaczone. Rząd, który siłę zbrojną w pokoju na czas do dnia 31 marca 1899 roku określa na 492.068, — musi odrzucić także wniosek Bennigsena.

Wczoraj nie przyszło jeszcze do głosowania. Następne posiedzenie komisyi wojskowej odbędzie się dzisiaj.

Z Paryża.

Wczorajszy telegram doniósł z Paryża, że Bourgeois ulegając namowom Ribota i innych członków gabinetu, zdecydował się przyjąć na nowo tekę ministra sprawiedliwośc w obecnym gabinecie, którą złożył w sobotę. Tym sposobem równowaga w gabinecie Ribota została przywróconą i stronnictwo będzie miało nadal w gabinecie, jak i pierwej trzech swych przedstawicieli. A więc zasada republikańskiej koncentracyi w gabinecie znowu wstąpi w swe prawa i gabinet nie utraci charakteru koalicyjnego w znaczeniu republikańskiem.

Bourgeois jest wobec opinii publicznej usprawiedliwiony, usposobienie zaś dla pani Cottu zupełnie się zmieniło. Po zeznaniach Golliarda, z którym pani Cottu studyowała swoją rolę, przestała ona już być w opinii prasy paryskiej bohaterką. Dzienniki nie odmawiają jej i dzisiaj zręczności i energii, ale przyznają, że przed sądem odegrała tylko po mistrzowsku z góry wystudyowaną rolę i nie dają już bezwzględnej wiary jej zeznaniom. *Lanterne* idzie nawet znacznie dalej i domaga się, aby panią Cottu aresztowano i wytoczono jej proces karny o złożenie fałszywego świadectwa i o krzywoprzysięstwo.

Rosya i Bułgarya.

Graždanin daje nam bardzo ciekawy, a coi dziwniejsza, w gruncie rzeczy prawdziwy artykuł o prawosławnej Bułgaryi, dla objaśnienia, dlaczego Bułgarzy nie wiele dbają o grecko-rosyjską wiarę i pozwalają sobie nawet zamykać takich dostojników, jak biskup Kliment, skoro tylko spróbują zdradzić kraj w imię prawosławia. Cała bieda w tem, pisze *Graždanin*, że zaprowadzono w Bułgaryi kościół narodowy i że osobliwie niższe duchowieństwo trzyma z Stambułowem, nie zważając ani na greckiego carogrodzkiego patryarchę, ani na większego jeszcze ukoronowanego naczelnika wszechrosyjskiego kościoła. Ks. Meszczerski zawsze słynął takiemi wyskokami, jako *enfant terrible* rosyjskiego patryotyzmu i wypowiedział nam jak najjaśniej, do czego dąży ten niby słowiański carat. Nie idzie mu ani o słowiańszczyznę, ani nawet o religię, a rząd petersburski chciałby zupełnie ogreczyć Bułgarów, by zabić w nich ostatnią iskrę samodzielności. Wiadomo, że grecki kościół dążył do tego od wieków, że Byzantyńscy cesarzowie takim sposobem przygotowali grunt pod turecki podbój, bo Bułgarzy tak nienawidzili Greków, że nie opierali się wcale Osmanom, przekładając nawet Turka nad Fanariotę. To wszystko przypomina nam *Graždanin* i bardzo słusznie powiada, że Bułgarzy gotowi przyjąć nawet katolicyzm, byle zostać Bułgarami; ale ani półsłówka o tem, że Rosya mogłaby tego uniknąć, szanując narodowość i niezawisłość swoich słowiańskich i prawosławnych braci. Zwracamy na ten artykuł uwagę zażartych stronników „Slawii“ p. Gregra i innych Młodoczechów.

---

†

Józef Supiński.

Wczoraj we Lwowie zakończył żywot jeden z najznakomitszych naszych ekonomistów Józef Supiński. Urodzony w Romanowie pod Lwowem dnia 21 lutego 1804 r. Ojciec jego Adam, matka Tekla Mrozińska, siostra generała wojsk polskich. Uczęszczał początkowo do szkół we Lwewie, następnie w Warszawie, dokąd go wziął ze sobą wuj Józef Mroziński. Ukończywszy gimnazyum, zapisał się na wydział prawa i administracyi. Ekonomia była gałęzią nauk, której najwięcej poświęcał czasu. Otrzymawszy stopień magistra, wstąpił do komisyi spraw wewnętrznych Królestwa Kongresowego jako aplikant. Atoli czasy nie pozwoliły mu siedzieć za biurkiem. Na odgłos powstania 1830 roku stanął do szeregu i pełnił początkowo funkcye sekretarza u naczelnego wodza Chłopickiego. Po ustąpieniu jego wstąpił do czynnej armii jako szeregowiec, a dając dowody męstwa i dzielności w krótkim czasie dosłużył się stopnia oficera artyleryi. Z upadkiem powstania porzucił, jak tylu innych, kraj rodzinny i udał się na tułaczkę. Początkowo przebywał w Avignonie. Trudno mu było znaleźć zajęcie, zmuszony był utrzymywać się z własnych skromnych funduszów. Atoli przyciśnięty troską o chleb codzienny, rzucił się na pole rachunkowości kupieckiej, złożył egzamina i został w Lyonie naczelnikiem oddziału rachunkowego w kasie rządowej. Nastręczyło mu się jednak wkrótce lepsze, a raczej intratniejsze stanowisko w jednej z większych fabryk paryskich. Rzucił Lyon i przeniósł się 1836 r. do Paryża. Tu żyjąc skromnie zbierał kapitalik, aby wrócić do kraju rodzinnego, za którym tęsknił. W ośm lat później rzucił korzystną posadę i wrócił do Lwowa. Tu początkowo otrzymał posadę w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, a następnie w galic. kasie oszczędności. Przez lat 20 służył wzorowo tej instytucyi, wreszcie w r. 1864 zmuszony był usunąć się z powodu niemocy wzroku. Choroba wzmagała się, wreszcie zgasło dlań światło dzienne zupełnie.

Czas najgorliwszej jego pracy na polu ekonomii przypada w owe lata, kiedy jako urzędnik galic. kasy oszczędności zajmował stanowisko buchaltera tej obywatelskiej instytucyi. Obok współredaktorstwa *Dziennika Narodowego* (Lwów, 1848) pracował latami nad kwestyami ekonomicznemi. Owocem długoletniej pracy były dzieła: „Myśl ogólna fizyologii powszechnej“, zawierająca traktaty o ludności ziemi i węzłach społecznych, wydana we Lwowie 1860 roku, następnie najlepsze jego dwutomowe dzieło: „Szkoła polska gospodarstwa społecznego“ (Lwów, 1862—1865). W dalszym szeregu szły prace następujące: „Listy treści ekonomicznej“, „O stowarzyszeniach i spółkach“, „O banku narodowym oszczedności“, „Siedm wieczorów, opowiadanie z życia społecznego“, rzecz nader wielkiego wpływu itd. Wszystkie jego dzieła, prace i rozprawy wyszły we Lwowie w r. 1872 w pięciu obszernych tomach p. t. „Pisma Józefa Supińskiego“. Drugie wydanie nowe, znacznie pomnożone, uskuteczniono w roku 1883.

On pierwszy z naszych pisarzy ekonomistów określił pojęcia i prawa ekonomii w sposób sobie właściwy i oryginalny. Potrzeba pracy rozumnie i umiejętnie zorganizowanej, to potężna dźwignia nietylko dla uzyskania dobrobytu, ale w ogóle pomyślności społeczeństwa w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

W poglądach swoich niektórych zbiegł się z poglądami Comte'a i Carey'a. Teorye jego, jakkolwiek przy obecnym stanie nauk ekonomicznych wykazują braki, to jednak w swoim czasie miały wpływ wielki i wywołały szeroką dyskusyę, w której brali udział: Krupiński, Deskur, Szymański i wielu innych. Nacisk, jaki kładł Supiński na wiedzę i pracę w rozwoju bogactwa i mienia, zapasu i zasobu, podziałał nader dodatnio na wrażliwsze a pracowitsze umysły i skłonił je do pożytecznej pracy i działalności dla ogółu, gdyż wartość ekonomiczna, jak uczył Supiński, jest użytecznością, wypracowaną pod kierunkiem wiedzy.

Kiedy był jeszcze słuchaczem uniwersytetu, popróbował sił swoich także w poezyi i napisał poemat „Karpaty“, którego rozbiorowi poświęcił Brodziński kilka prelekcyj. Później napisał dwie tragedye wierszem, z których jedna w 5 aktach była przedstawiona na deskach teatru warszawskiego i drukowana pod tytułem: „Aries“ (1828), druga pod tytułem „Regulus“, razem z pierwszą przedrukowana została we Lwowie w r. 1861.

Społeczeństwo uczciło zasługi i uznało pracę jego. Akademia umiejętności w Krakowie zamianowała go swym członkiem honorowym, uniwersytet lwowski nadał mu tytuł doktora praw *honoris causa*, liczne Towarzystwa mianowały go swym członkiem honorowym, a miasto Lwów nadało mu tytuł obywatela honorowego.

W ostatnich latach swego życia skazany na bezczynność z powodu utraty wzroku, otoczony troskliwością licznej rodziny, doznał nie jednego gromu, gdy mu śmierć wyrywała jego najbliższych. Przed kilku laty zmarł mu syn i wnuk. On sam w ostatnich kilku tygodniach, złożony niemocą, nie opuszczał łoża, wreszcie słaby organizm uległ cierpieniom i 90-letni niemal starzec ułożył się do snu wiecznego.

Cichy pracownik unosi z sobą serdeczną łzę żalu. Oby ziemia, która spowije ciało jego była mu lekką! Cześć jego pracy i jego pamięci!

Kronika.

***Kraków,* 17 marca.**

Dyrekcya wyższych kursów dla kobiet ogłasza, że w sobotę o godzinie 12 w południe będzie miał odczyt publiczny w sali Rady miejskiej p. Stanisław Estreicher p. t. „Mikołaj Sęp Szarzyński“.

„Siedm słów Chrystusa na krzyżu“ Teodora Dubois na sola, chóry i orkiestrę wykona krakowskie Towarzystwo muzyczne w poniedziałek 20 b. m. w sali przy ulicy św. Tomasza. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety: krzesło 60 ct., wstęp 30 ct. do nabycia w kancelaryi Towarzystwa.

Z Koła artystyczno-literackiego. We środę d. 22 b. m. odbędzie się w Kole wieczór muzykalno-deklamacyjny z bardzo urozmaiconym programem. Współudział w wieczorze przyrzekli między innymi pp. Hock, Singer, Stingl i Ostrowski, którzy wykonają kwartet smyczkowy Volkmanna, następnie uczniowie i uczennice szkoły śpiewu prof. Galla, artysta dramatyczny p. Rygier, oraz kilka sił amatorskich. Początek o godz. 7½.

Ankieta fijakierska zwołaną została przez dyrekcyę policyi w Krakowie. W obradach 18 b. m. wezmą udział właściciele dorożek, reprezentanci magistratu i dyrekcya policyi. Rozchodzi się o unormowanie ubrania woźniców — tudzież o taksy po za obrębem miasta Krakowa.

Instruktor mleczarstwa dla Galicyi dr. U. Wareg Massalski udzielać będzie we wtorek 21 b. m w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem im. Baranieckiego od godziny 12 do 3 informacyj i porad technicznych. Jednocześnie okaże on różne przyrządy mleczarskie, jako to: centryfugę, maślnicę Victoria, nowy chłodnik ulepszony i t. p.

Przy tej sposobności zacznie się szereg wykładów, obejmujących całość nauki mleczarstwa. Początek o godz. 1. Na odczycie tym będzie mowa o rasach bydła, karmie, dojeniu i obchodzeniu się z bydłem, a jednocześnie robić się będą doświadczenia z chłonikiem ulepszonym. Wstęp wolny.

Następne lekcye i porady techniczne odbywać się będą w tymże lokalu co trzeci wtorek każdego miesiąca.

Konfiskaty. Nr. 5 *Życia*, organu młodzieży lwowskiej, skonfiskowała prokuratorya państwa za artykuł p. t. „Szruba podatkowa“. Dotąd prawie każdy numer tego młodego wydawnictwa ulega konfiskacie.

Ostatni numer czasopisma *Naprzód*, organu partyi socyalno-demokratycznej, skonfiskowała prokuratorya.

Parcelacya. Referat co do najkorzystniejszej parcelacyi gruntów na Maślakówce powierzyła sekcya ekonomiczna p. Beringerowi. — Ze sprawą tą łączy się sprawa przełożenia sztucznego koryta Rudawy w ulicy Łobzowskiej.

P. Żeleski, wiceprezydent sądu kraj. wyższego i prof. Madejski wczoraj wieczór wyjechali do Wiednia.

P. Lidl, wiceprezydent namiestnictwa, wczoraj wieczór przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Z teatru. Flirt, przedstawiony wczoraj po raz dziewiąty, zapełnił znów cały teatr wybornie bawiącą się publicznością. W jutrzejszem przedstawieniu „Debory“ — oprócz beneficyanta, p. Śliwickiego w roli Józefa i panny Kałużyńskiej, grającej rolę tytułową — występuje prawie cały personal naszej sceny. — „Debora“ powtórzoną zostanie w niedzielę — zaś we wtorek „Flirt“ po raz dziesiąty. W przyszły czwartek odbyć się ma w „Mężu z grzeczności“ debiut pani Anny Nowiny z Poznania.

Powszechna wystawa krajowa. Na posiedzeniu sekcyi III (chów bydła) w obecności prezesa wystawy Adama ks. Sapiehy i nader licznie zgromadzonych członków, wybrano prezesem tejże sekcyi, po ś. p. Leonie ks. Sapieże, p. Stanisława Brykczyńskiego. Uchwalono następnie program dla całej grupy, a mianowicie: a) bydło rogate, b) owce, c) trzoda chlewna, d) drób, opracowany bardzo szczegółowo przez referenta prof. Szpilmana.

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu uchwalił na wniosek członka Rady, włościanina Grzegorza Sowy, wstawić do budżetu powiatowego administracyjnego na r. 1894 kwotę 300 złr. na subwencyę dla włościan i mieszczan powiatu buczackiego, którzyby chcieli obesłać wystawę krajową.

Z izby sądowej. We Lwowie po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych, skazał trybunał Teodora Makuszkę, diaka i pisarza gminnego na dwa lata więzienia, a Jaremczuka na cztery miesiące. Teodor Makuszka dopuścił się zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, obrazy majestatu, a nadto oszustwa. Udowodniono mu, iż był propagatorem emigracyi ludu do Rosyi, a przy tej sposobności dopuszczał się oszustwa. Udowodniono również, że Teodor Makuszka wyrażał się często lekceważąco o publicznych instytucyach i o rządzie austryackim, że malował natomiast w różowem świetle stosunki rosyjskie. Lekceważenie dla rządu austryackiego, a uwielbienie dla Rosyi, starał się przy każdej sposobności wszczepić w proste umysły ludzi, z którymi miał stosunki. Jaremczuk skazany został za fałszywe zeznania przed sądem. Rozprawa była tajną.

Izba inżynierska cywilnych inżynierów, architektów i geometrów dla Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie ogłasza, iż na XV walnem zgromadzeniu, odbytem we Lwowie dnia 12 marca 1893 r., wybrano na następne dwulecie: Prezydentem Izby p. Zygmunta Kędzierskiego, cywilnego inżyniera we Lwowie, zastępcą prezydenta p. Bolesława Długoszowskiego, cyw. inż. we Lwowie, sekretarzem p. Zygmunta Jasińskiego, cywilnego inżyniera we Lwowie, skarbnikiem p. Ludwika Radwańskiego, cywilnego inżyniera we Lwowie. Na członków wydziału: p. Adolfa Kuhna, cyw. architektę we Lwowie, p. Józefa Janowskiego, cyw. arch. we Lwowie, p. Tadeusza Stryjeńskiego, cyw. arch. w Krakowie, p. Marcina Maślankę, cyw. inżyniera we Lwowie. Na zastępców wydziałowych: p. Wincentego Rawskiego, cyw. architektę we Lwowie, p. Franciszka Hackbeila, cyw. geometrę w Tarnowie. Siedziba Izby inżynierskiej przeniesioną została równocześnie z ulicy Trzeciego Maja l. 8, na ulicę Leona Sapiehy l. 9, gdzie też wszystkie do Izby inżynierskiej odnoszące się pisma adresować należy. Wkładki członków odsyłać należy wprost pod adresem skarbnika p. Ludwika Radwańskiego, ulica Sykstuska l. 23, II piętro.

Pogrzeb ś. p. Jana Goetza odbył się wczoraj w Okocimie. Oprócz miejscowych mieszkańców przybyła na pogrzeb ludność okoliczna w liczbie kilku tysięcy osób. Przybyli nadto z Krakowa i dalszych stron znajomi nieboszczyka i deputacye. Z Krakowa członkowie wydziału Towarzystwa strzeleckiego pp. dr. Hajdukiewicz prezes, Fenz, Rudnicki, Miłaszewski i Wojciechowski, — oprócz nich członkowie Stowarzyszenia weteranów austryackich ze sztandarem, przedstawiciele kilku cechów i t. d. Wśród licznego zastępu duchowieństwa oczekiwano biskupa tarnowskiego, który jednak nie przybył. Trumnę ze zwłokami pokryło kilkadziesiąt wieńców. Mowę przy wyniesieniu zwłok wygłosił ks. kan. Oświecimski z Borzęcina. W kościele przemawiał podnosząc zasługi zmarłego miejscowy proboszcz ks. Unger. W kraju całym znane są zasługi zmarłego obywatela. Przybywszy do Galicyi przed 50 laty, pracą, zdolnościami i zapobiegliwością własną stworzył rzec można przemysł piwowarski i doprowadzić go zdołał do tego stanu, iż nie mówiąc już o dobrodziejstwach dla okolicy całej, ludności miejscowej i licznych wszelkiej kategoryi pracowników, — rząd sam z zakładów jego pobiera rocznie przeszło 200.000 złr. podatku. Daje to wyobrażenie o działalności zakładu przemysłowego, w znacznej części za granicę wysyłającego swój produkt. Obywatelskie poczucie obowiązków względem przybranej Ojczyzny zadokumentował ś. p. Jan Goetz ofiarnością w 1863 r. na cele ruchu narodowego, a gdy minęły krwawe chwile walki, jego staraniami Okocim zmienił się na miasteczko, w którem ufundował kościół i probostwo, szpital, dwie szkoły, i w szeregu lat nie szczędząc ofiar na sprawy publiczne, dbał zawsze o poprawienie materyalnego położenia ogółu swoich pra-

cowników. Z prawdziwym żalem pożegnali też wszyscy dobrze zasłużonego krajowi obywatela i wzorowego przemysłowca.

Ze Stanisławowa donoszą nam: Za plan na kasyno mieszczańskie w Stanisławowie otrzymał pierwszą nagrodę p. Teofil Wiśniowski, b. uczeń krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej, w której słuchał wykładów profesorów Zawiejskiego i Odrzywolskiego. P. Wiśniowski już w czasie studyów w szkole przemysłowej odznaczał się wybitniejszemi zdolnościami, które sprawiły, że komisya egzaminacyjna zwolniła go od składania egzaminu.

Dyrekcya kolei państwowej w Stanisławowie. Nareszcie sprawa utworzenia trzeciej dyrekcyi kolei państwowej z Galicyi została już ukończoną. Dnia 13 b. m. rozstrzygnięto ostatecznie, że dyrekcya zostanie kreowaną w Stanisławowie. Odnośne pertraktacye z gminą miasta Stanisławowa zostały już ukończone, umowa podpisaną, a dwaj delegowani z generalnej dyrekcyi wyżsi urzędnicy pp. Rohaczek i Seinfeld odjechali już do Wiednia.

Miasto zobowiązało się wybudować gmach na pomieszczenie biur dyrekcyi na placu Potockiego, według planu, który generalna dyrekcya poda. Koszta gmachu 2-piętrowego na przestrzeni 1.600 metrów kwadr., składającego się z 70 pokoi i 30 gabinetów, wynosić będą kwotę 160.000 złr. Na to daje generalna dyrekcya kolei państwowej miastu pożyczkę w kwocie 100.000 złr. po 4½% na 50 lat. Za wynajęcie płacić będzie dyrekcya czynszu 4.000 złr rocznie, prócz tego zezwoliła na umieszczenie na dole sklepów, z których dochód roczny w przybliżeniu obliczono na 5.100 złr., — więc miasto mieć będzie 9.100 złr. rocznego dochodu z tego gmachu.

Z dniem 1 lipca 1894 r. ma być budowa ukończona i gmach oddany do używania dyrekcyi. Komisya *ad hoc* ma zabezpieczyć dyrekcyi pomieszkania dla urzędników około 180 i 160 konduktorów; w tym celu zawierać będzie prywatne umowy, by do 1 lipca 1894 r. stanęło około 15 domów dwupiętrowych o 6 mieszkaniach, każda za czynszem rocznym 2.400 złr.; dalej porozumiewać się będzie z właścicielami domów, by resztę potrzebnych pomieszkań pozamawiać kontraktowo. Dyrekcya stanisławowska obejmować będzie linie kolei Lwów—Stanisławów—Stryj do Husiatyna, Czerniowce, potem Stanisławów - Woronienka, nowe koleje budować się mające Halicz—Tarnopol i podolskie linie.

Miasto Stanisławów zyska bardzo wiele na kreowaniu w nim dyrekcyi, ruch handlowy i przemysłowy się podniesie, konsumcya wzmoże się znacznie, przeto i dla producentów łatwy i korzystny zbyt. Prócz tego zyska miasto 16 pięknych domów, a z pewnością pensye wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów służbowych pozostaną w mieście. *(M.)*

Zabytki Warszawy. Jak donosiliśmy, z polecenia władz akta miejskie Warszawy z przed r. 1810, mieszczące się dotychczas w archiwum miejskiem, przeniesione być mają do archiwum akt dawnych. Archiwum w gmachu magistratu liczy obecnie przeszło 40.000 woluminów. Najdawniejsze dokumenty sięgają r. 1376; w dziale akt staszyńskich napełnionych jest papierami 18 szaf, a między temi 225 wielkich woluminów, dobrze zachowanych, pochodzących z XV, XVI i XVII wieku.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż dekorator p. Strzałecki wykończył restauracyę sali kolumnowej w Zamku królewskim niegdyś. Między innemi został odnowiony plafon pędzla Bacciarellego.

Wynalazek Polaka. Zamieszkały w Krzywym Rogu technik p. Tadeusz Malinowski, obmyślił wentylator, zaczynający działać przy + 15° R. Przeznaczeniem wynalazku p. M. jest utrzymywanie jednostajnego ciepła w mieszkaniach, szpitalach, koszarach, a nadewszystko w wagonach kolejowych. Wynalazek został już w Rosyi opatentowany.

Podziękowanie. Panna Stanisława Heuman nadesłała na cele Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie kwotę 43 złr, mianowicie 40 złr. jako połowę dochodu z popisu uczennic, odbytego dnia 5 bm. i 3 złr. od p. Heleny Trauczyńskiej za zwrócone bilety. Za ten niespodziewany hojny dar składamy p. Stanisławie Heuman najserdeczniejsze podziękowanie. Z wydziału Stowarzyszenia nauczycielek. *W. Żeleńska*, prezesowa. *D. Mikiewiczówna*, sekretarka.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Konstantego Morawieckiego ze Lwowa do Zaleszczyk, inżyniera Karola Wojciechowskiego z Zaleszczyk do Przemyśla i adjunkta budownictwa Leona Baltarowicza z Sambora do Zaleszczyk.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 18 marca: Na dochód Józefa Śliwickiego „Debora", dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 19 marca: Po raz drugi „Debora", dramat w 5 aktach S. H Mosenthala (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

We wtorek 21 marca: Po raz 10-ty „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Dział ekonomiczny.

Konwersya gal. długu indemnizacyjnego. Rezultaty subskrypcyi na nową 4 prc. pożyczkę konwersyjną przewyższają najśmielsze nadzieje. Z 29 i pół milionów tej pożyczki pokryto w drodze zamiany dawnych obligów na nowe przeszło 27 milionów złr. Na subskrypcyę za gotówkę pozostaje zatem zaledwie około 2 i pół miliona Według dotychczasowych zestawień w drodze subskrypcyi za gotówkę pokryto 65 milionów złr. Wobec tego dla subskrybujących za gotówkę nie pozostanie więcej niż 3 i pół prc. Ostateczne obliczenia mogą wykazać rezultaty jeszcze świetniejsze dla naszego kraju. Według wiadomości ze Lwowa w Banku krajowym zgłoszono do wymiany 10, a do kupna za gotówkę 6 milionów, razem zatem 16 milionów złr. Natomiast w Banku hipotecznym zgłoszono do zamiany i do kupna za gotówkę 5 milionów. — W Pradze w Zivnostenska Banka subskrybowano 7 milionów, a w czeskim Unionbanku przeszło 4 miliony. Według wiadomości z Tryjestu subskrypcya tamtejsza wynosi 10 milionów.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 16 b. m. dostarczono 3695 cieląt, 1506 żywych świń, 1466 świń bitych, 368 bitych owiec i 5305 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 36 do 44 ct., — przednich po 52 do 58 ct., — świnek po 32 do 40 ct.,— bitych ciężkich świń po 42 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 42 do 50 ct., — bitych owiec po 26 do 36 ct. Jagnięta płacono po 3 do 12 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 17 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	736 7 mm	734·9 mm	731·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,0	+9°,2	+11°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	WSW 2	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	65 %	54 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	9	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Wiedeń, 17 marca. Koło polskie wysłało do Franciszka Smoki telegram, w którym wyraża głęboki żal z powodu jego ustąpienia po tak chlubnej półwiekowej działalności i pracy, która przyniosła zaszczyt polskiemu imieniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 marca. List dra Smolki do prezydyum Izby poselskiej opiewa:

Po pięciu latach upłynie pół wieku od chwili, kiedy byłem prezydentem pierwszego austryackiego konstytucyjnego parlamentu, a od 12 lat mam zaszczyt być prezydentem Izby poselskiej, której byłem pierwszym wiceprezydentem bezpośrednio przedtem przez półtora roku. Po takiej pracy uważam w interesie dobra publicznego za wskazane, by kierownictwo Izby powierzyć młodszej, wypróbowanej i ze sprawami obznajomionej sile, zwłaszcza, że podeszły wiek 83 lat i wiele przykrości i zawodów doznanych w ciągu ruchliwego życia ostrzega mnie, że mi tylko krótki czas do życia pozostaje który pragnąłbym przepędzić w ciszy, w dali od publicznego gwaru.

Proszę zatem przyjąć do swej wiadomości, iż niniejszem składam mój mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa, i co się samo przez się rozumie — urząd prezydenta.

Zaiste byłoby nie do darowania, gdybym przy tej sposobności nie wspomniał z wdzięcznością tego wszystkiego dobrego, czegom podczas mego urzędowania doznał od Izby.

Ustępuję z Izby z tem przekonaniem, iż zawsze dokładałem usilnych starań, aby według najlepszej wiedzy i przekonania z objektywnością i bezstronnością urząd mój sprawować. Jeżelim atoli kiedykolwiek zbłądził, lub nawet w wykonywaniu mego urzędu komukolwiek krzywdę wyrządził, — to proszę wielokrotnie o przebaczenie, boć to przecież tylko bez zamiaru wydarzyć się mogło

I tak dziękuję przedewszystkiem i najserdeczniej wielce szanownym wiceprezydentom za ich szczególnie życzliwą, lojalną i skuteczną pomoc, której mi zawsze chętnie użyczali. Tak samo dziękuję p. Blumenstockowi za jego znakomitą urzędową czynność która mi skutecznie pomagała

Dziękuję sekretarzom, tak samo innym funkcyonaryuszom i wszystkim wielce szanownym posłom za okazywaną mi tak często życzliwość, pomoc i pobłażliwość, co mi spełnianie moich urzędowych obowiązków znakomicie ułatwiało, — i co mi na resztę dni życia pozostanie nader drogą pamiątką.

Życzę sobie, aby czynność Izby nietylko dla państwa, ale i dla wszystkich jego części była zawsze zbawienną i pomyślną.

Osobiście życzę wszystkim posłom, wraz z ministrami najlepszego powodzenia i wszego dobrego i proszę ich uniżenie, aby zechcieli mnie zachować w przyjaznej pamięci.

Wiedeń, 17 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej minister obrony krajowej Welsersheimb w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że rozszerzenie zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych jest przedmiotem narad w ministerstwie wojny. Odpowiadając na interpelacyę Spindlera o rzekomo przez żołnierzy popełnianych nadużyciach i gwałtach, oznajmia minister, że wdrożono już śledztwo, a winni z pewnością zostaną ukarani.

Wiedeń, 17 marca.. Na posiedzeniu Izby poselskiej odczytał przewodniczący p. Chlumecky nadesłany list Fr. Smolki, w którym tenże oświadcza, że czuje się zniewolonym ustąpić z godności prezydenta Izby.

P. Chlumecky zauważył na to, że Izba przez ustąpienie Smolki ponosi niepowetowaną stratę. Mowca, jako przewodniczący chce spełnić tylko swój obowiązek, przypominając Izbie, że Smolka od lat 12, jako prezydent Izby spełniał swą powinność z największą beztronnością i sumiennością; był on, jak nikt w Austryi, uzdolnionym wśród trudnych okoliczności kierować życiem parlamentarnem; był on obrońcą wolności słowa, tarczą uciśnionych; starał się zawsze ile możności spełnić życzenia każdego z posłów.

Pomimo wysokiej swej godności, odznaczał się Smolka rzadką, pociągającą, naturalną, a sobie tylko właściwą szczerością. Miał on też w Izbie tylko przyjaciół, nie miał przeciwników, że już nie powiem: nieprzyjaciół.

Chlumecky prosi o upoważnienie go, aby wielce szanownemu temu mężowi przesłał wyrazy głębokiego ubolewania z powodu jego ustąpienia. *(Długo trwałe, głośne oklaski.)*

Mowę Chlumecky'ego przerywano często głośnemi oznakami potakiwania.

Chlumecky zarządził, aby to zaszczytne oświadczenie Izby wciągnięto do protokołu.

Do głosu zapisali się prezesi klubów: Plener, Hohenwart, Jaworski i Steinwender.

Nawiązując do przemówienia Chlumecky'ego oświadcza Plener że Smolka to jedna z najpiękniejszych postaci w publicznem życiu Austryi, a nazwisko jego wiązać się będzie trwale z dziejami kraju. Mowca przypomina wybitną, wolnościową i parlamentarną działalność Smolki, zaznacza, że wśród posłów z każdym dniem rosła sympatya dla Smolki, który pozostanie wzorem nieustraszonego polityka. Ponieważ los nie obdarzył go dobrami ziemskiemi, godzi się więc wyrazić mu winnym też sposobem podziękę i uznanie, mianowicie przez roczną dotacyę w kwocie 7.300 złr. Aby zaś uznanie to wypadło możliwie zaszczytnie i uroczyście, wnosi Plener, iżby kwotę przypadającą za czas od dnia 17 marca do końca roku włączyć do artykułu I ustawy finansowej. *(Żywe oklaski).*

Hohenwart w imieniu stronnictwa popiera gorąco wniosek Plenera i poczuwa się do obowiązku imieniem przyjaciół politycznych publicznie wyrazić, że on i przyjaciele podzielają w zupełności powszechną sympatyę dla Smolki, i z radością współdziałają w powzięciu uchwały, która tak wysoce zasłużonemu mężowi ma upiększyć schyłek żywota. *(Żywe oklaski).*

Po Hohenwarcie oświadcza Jaworski, że wytłomaczalnem będzie, jeśli zachowa pewną rezerwę, i że wniosek Plenera tylko w tem rozumieniu pojmuje, że dotacya ta przeznaczoną być ma dla Smolki, nie jako dla rodaka mowcy, lecz jako dla sędziwego i wielce szanownego prezydenta Izby.

Nie idzie o to tak dalece, aby Smolce zapewnić przyszłość, odpowiednią jego wysokiemu stanowisku, jak raczej, aby mężowi, który torował drogę polityczną i łamał przeszkody parlamentaryzmu, a rolę tę odgrywał przez pół wieku, dać dowód miłości i szacunku i to nie jako dar, lecz jako podarek honorowy, przynoszący zaszczyt dla odbiorcy zarówno, jak dla dającego. *(Żywe oklaski)*

Posłowie Engel (z klubu młodoczeskiego), Steinwender (z klubu narod.-liber.), Romańczuk, Adolf Dubsky i Lueger (antis.), przyłączają się w wymownych słowach, imieniem swych stronnictw, do zaszczytnego uznania dla Smolki i oświadczają, że z radością głosować będą za wnioskiem Plenera. To samo oświadcza Lienbacher imieniem „dzikich" i zjednoczenia agrarnego.

Steinwender stawia wniosek dodatkowy, aby biust Smolki postawić w przedsionku parlamentu.

Wnioski Plenera i Steinwendera uznano za nagłe i jednogłośnie uchwalono.

Prezes ministrów oświadcza, że rząd z wielką radością przyłącza się do wywodów prezydyum Izby i różnych mowców, którzy tak wymownie podnieśli zasługi Smolki, jak nie mniej przyłącza się do wniosku o dotacyi dla Smolki. Jeźli wniosek ten będzie uchwalony, rząd dołoży starań, aby zaszczytne odznaczenie dostało się Smolce w jak najbliższym czasie. *(Powszechne, ożywione oklaski.)*

Chlumecky zauważył, że ta oznaka szczerej sympatyi i zaszczytu, będzie podniosłym wyrazem pożegnania ustępującego prezydenta. *(Długotrwałe, ożywione oklaski).*

Izba przyjęła następnie ustawę o przemyśle budowlanym w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiła do obrad nad ustawą finansową.

Wiedeń, 17 marca. Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu przekazała traktat handlowy z Serbią, Koreą, Szwecyą i Norwegią i konwencyę o znakach ochronnych z Rumunią — komisyi ekonomicznej, przyjęła następnie we wszystkich czytaniach projekty ustaw o uznanie parmanencyi komisyi podatkowej i przemysłowej, o pomnożeniu parku kolejowego na kolejach państwowych i o stemplowaniu beczek od piwa, dalej przyjęła sprawozdanie o rachunkach budowy dalmatyńskiej państwowej linii kolejowej Siveric-Knin.

Czedik wnosi, aby wezwać rząd do jaknajrychlejszego przedłożenia projektu ustawy o ustawowem unormowaniu podwyższonych płac urzędników państwowych w najniższych klasach rangi.

Wiedeń, 17 marca. Unionbank donosi, że zgłoszenia obligacyj indemnizacyjnych do wymiany pokryły 90 procent pożyczki konwersyjnej. Zgłoszenia kupna za gotówkę dosięgły takiej wysokości, że przy repartycyi zgłaszający otrzymają zaledwie dwa procent.

Wiedeń, 17 marca. Cesarz przybył tutaj wczoraj wieczorem ze Szwajcaryi. Licznie zebrana publiczność na dworcu powitała go okrzykami. Cesarz był ubrany w cywilnym stroju.

Budapeszt, 17 marca. W sejmie zakończono wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Po małem nieporozumieniu z prezydyum z powodu oznajmienia zamknięcia rozprawy, czego kilku posłów opozycyjnych nie słyszało, i przyczem Juliusz Horvath nawoływał do porządku, Pazmandy motywował zapowiedzianą wczoraj interpelacyę. *(Patrz wczorajsze telegramy. Przyp. Red.)*

Prezes ministrów odpowiedział, że rząd nie uznaje się powołanym do wyczerpującego traktowania tej sprawy. Minister spraw zewnętrznych przestrzega praw Węgier, a zajmuje się sprawami wewnętrznemi tylko na życzenie dotyczącego rządu. Merytorycznie oświadcza prezes ministrów: W dniu 24 marca 1884 roku odeszło prywatne pismo bez sygnatury i liczby urzędowej do ambasadora przy stolicy papieskiej, nie w celu uproszenia papieża o poparcie, ale w charakterze informacyjnym, z życzeniem, aby stolica apostolska wpłynęła miarkująco na namiętne postępowanie kleru. Pismo to wysłano na ustną prośbę ówczesnego ministra oświaty. W odpowiedzi na interpelacyę Pazmandy'ego oświadcza na to prezes ministrów, że stosunkom ze stolicą apostolską w sprawach, będących w związku z religijnemi uczuciami katolików, nic zarzucić nie można, nie oznacza to mięszania się w wewnętrzne sprawy państwa. Inne państwa wzywały także interwencyi papieża w ważniejszych jeszcze kwestyach, a przecież odnośni mężowie stanu nie stawali pod zarzutem zdrady kraju.

Pisma owego przedkładać prezes ministrów nie widzi powodu, ani potrzeby. O rzekomem wówczas wysłaniu jakiejś wyższej osobistości politycznej do Rzymu, w celu wyjednania interwencyi papieża rządowi nie wiadomo nic zgoła.

Izba przyjęła te wyjaśnienia jednogłośnie do wiadomości.

W rozprawie nad budżetem ministerstwa oświaty oświadczył hr. Apponyi, że jeżeli kościelno-polityczne przedłożenia rządowe odpowiadać będą celowi, to on nie odmówi im swego poparcia, w innym wypadku nie będzie za niemi głosował, Nie można spodziewać się po nim zmuszania swych politycznych przyjaciół, aby dla rządu pełnili służbę statystów. Rząd jest obowiązany zapowiedziane projekty ustaw jak najrychlej przedłożyć. Liberalna opinia na Węgrzech nie jest bynajmniej do pewnego ministerstwa przywiązaną.

Budapeszt, 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego w rozprawie nad budżetsm ministerstwa wyznań, oświadczył minister Csaky, że najsilniejsze usprawiedliwienie kościelno-politycznego programu rządowego, zawiera się w świeżo ogłoszonem *memorandum* biskupów. Polemizując z wywodami Apponyi'ego minister oznajmia, że tak Izba, jak cała publiczna opinia, będą już mogły w najbliższej sesyi zapoznać się z szczegółami przedłożeń rządowych. Minister sprawiedliwości stwierdza, że przy powzięciu uchwały większość w Radzie ministrów w sposób bardzo stanowczy i bezwzględny oświadczyła się za zasadą powszechnych, obowiązkowych małżeństw cywilnych *(Żywe oklaski.)*

Budapeszt, 17 marca. Pomiędzy posłami Beksicsem i Polonyem odbył się wczoraj pojedynek na pistolety. Po jednorazowej wymianie kul, nieranni zapaśnicy podali sobie ręce do zgody.

Berlin, 17 marca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu ustawę wyborczą.

Blankenburg a. Harz, 17 marca. W szybie Volkmarkkeller nastąpił wybuch dynamitowy. Siedmiu górników postradało życie.

Paryż, 17 marca. W dalszym ciągu procesu panamskiego adwokat Barboux miał mowę w obronie Lessepsa. W toku obrony mówił o braku jedności w ministerstwie, które zarządziło sądowe prześladowanie zarządu Tow. panamskiego i krytykował wyrok trybunału apelacyjnego odnośnie do Ferdynanda Lessepsa, przypominając jego zasługi dla chwały Francyi i dobra ludzkości. Między innemi oświadczył także Barboux, że akcyonaryusze Tow. nie aprobują procesu panamskiego i nie stracili zaufania do Lessepsa.

Z kolei mowca szczegółowo omawia sprawę przekupienia Baihauta celem uniewinnienia Karola Lessepsa.

Paryż, 17 marca. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych, po mowie Ribota, bulanżysta Barres wniósł interpelacyę z powodu doniesienia dzienników, jakoby minister Loubet w swoim czasie polecił szefowi wydziału bezpieczeństwa Soinoury'emu, aby dowiedział się o nazwiskach deputowanych, należących do prawicy, a skompromitowanych w sprawie panamskiej i aby pozwolił Artonowi umknąć z Paryża.

Dyskusya nad tą interpelacyą odroczona została na miesiąc.

Paryż, 17 marca. Jeden z tutejszych dzienników ogłasza *interview* z Andrieux'em. Miał on oświadczyć, że lista Reinacha nie zawierała nazwiska żadnego z dyplomatów.

Wedle doniesień prasy miejscowej, coraz więcej prawdopodobieństwa zyskuje myśl rozwiązania parlamentu.

Organa opozycyjne zarzucają Ribotowi, że na swoją obronę lekkomyślnie i zbytecznie wspominał o ambasadorze zaprzyjaźnionego państwa.

Prezydent Izby adwokackiej Dubuit, w piśmie do Ribota zaprotestował energicznie przeciw oskarżeniom, jakie Ribot miotał na stan adwokacki w parlamencie. Trzech adwokatów, między nimi dwóch opozycyonistów, wniosło przeciw Ribotowi skargę, z żądaniem śledztwa dyscyplinarnego.

Libawa, 17 marca. Na wybrzeżu Kurlandyi ugrzęzło w lodach 40 statków parowych. Wczoraj zdołało 11 z nich przebić się przez lody i odpłynąć. Położenie reszty statków jest bardzo krytyczne. Podróżni ze statku „Moskwa" zdołali wyratować sie na ląd.

Belgrad, 17 marca. Stronnictwo liberalne zyskało 70 mandatów do skupczyny. Przy wyborach ściślejszych w wielu okręgach wyborczych wybryki radykałów wywołały wkroczenie siły zbrojnej. W Leskovac i Vlastinice przyszło do użycia broni. Aresztowano wiele osób. Według pogłosek między aresztowanemi znajduje się 4 posłów.

Bukareszt, 17 marca Senat przyjął jednogłośnie traktat handlowy z Francyą, a traktat handlowy z Szwajcaryą 78 głosami przeciw 17.

Bukareszt, 17 marca. Sąd przyjął zgłoszenie dziedziców do spadku po Zappu i polecił wprowadzić ich w posiadanie spadku.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 17 marca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	90
Zjednoczony dług w srebrze	98	70
Austryacka renta złota	117	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	350	50
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	64
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	30

Wiedeń 17 marca. Ruble 127 75 Cena nafty 17·75—20·75 Spirytus 13·60. Zyto 6 48. Pszenica 7·48. Owies 5·89.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

L. 2390/III. Kraków, 7 marca 1893.

KONKURS.

Celem obsadzenia **kilku miejsc palaczy maszynowych** w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci winni wykazać się:

1. że ukończyli z dobrym postępem szkołę wydziałową, szkołę przemysłową, niższą szkołę realną lub niższe gimnazyum;
2. że są poddanymi austryackimi;
3. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
4. że są wyzwolonymi ślusarzami maszynowymi i
5. że pracowali jako tacy najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów przy montowaniu maszyn.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół wyraźnie w podaniu przytoczonym być powinien, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 20 Marca 1893 roku.**

Kandydaci wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli się w niniejszym konkursie wymaga, otrzymają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe posady.

Stabilizacya w służbie nastąpi po ukończeniu przepisanej praktyki i po złożeniu po upływie takowej przepisanych egzaminów.

Przyjęty na palacza na podstawie wykazanych powyższych warunków otrzyma przez czas trwania praktyki dzienne wynagrodzenie od 1 złr. 15 ct. do 1 złr. 25 ct. w. a.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct. 694 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu austr. kolei państw. w Krakowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
5.00	rano pociąg mięszany z Podgórza-Płaszowa	**do Oświęcima.**
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	

1211 93 0

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.